

MARIAN BANASZAK

PAPIEŻ-POLAK, PAPIEŻ-SŁOWIANIN

Profetyczna wizja dziejów i zadań Kościoła w dziedzinie jego własnej jedności i jedności Europy *

W naszym zeświecczonym świecie Papież staje się wyrocznią. Czy należy się temu dziwić, czy też starać się, zrozumieć ten paradoks?

Takie stwierdzenie i takie związane z nim pytanie formułuje

* Referat został wygłoszony na sympozjum w ATK 14 XI 1988 r. Organizatorzy ustalili i podali w programie temat *Papież Słowianin*.

abp Paul Poupard z Paryża na początku swego artykułu *Od Pawła VI do Jana Pawła II*, opublikowanego niedawno w języku polskim.¹ Autor ten zajął się fenomenem, którego — jak pisze — dotąd nie znała historia, i to nie tylko historia Kościoła, ale i ludzkości: fenomenem powszechnego zainteresowania się papieżami, właśnie 10 lat temu, gdy umierał Paweł VI, gdy wybierano Jana Pawła I, a najbardziej, gdy wybierano Jana Pawła II i gdy zaczął on swój niezwykły pontyfikat. Zainteresowanie to występowało, według Pouparda, *wszędzie, w całym świecie, z wyjątkiem olbrzymich Chin i małej Albanii, również poza widzialnymi granicami Kościoła katolickiego i różnorodnych wyznań chrześcijańskich.*²

Z tym wskazanym przez Pouparda fenomenem łączy się wyraźnie występujący na przestrzeni 10 lat fenomen jeszcze większy: zainteresowanie się całego świata, dosłownie całego świata, nie wyłączając Chin i Albanii, papieżem Janem Pawłem II, pierwszym po 455 latach papieżem, który nie jest Włochem; zainteresowanie jego działalnością, która według słów samego papieża jest w wielu punktach kontynuacją działań poprzednich papieży (nawet Piusa XII), lecz wiemy to dobrze, jest nową działalnością w jeszcze więcej punktach, zarówno co do swych form, jak i ukierunkowań.

Jan Paweł II nie tai, że na kształt i treść tej działalności ma wpływ i ten fakt, iż jest on *Papieżem-Polakiem. Papieżem-Sło-*

Temat został poszerzony, bo Jan Paweł łączył oba określenia (zob. Przemówienie podczas Mszy Świętej na Jasnej Górze, „Chrześcijanin w świecie”, R. 11: 1979 nr 8, s. 58 (Cytuję: ChwS 1979 nr 8)).

Dodany podtytuł jest potrzebny, bo w referacie uwzględniono tylko te implikacje z świadomości Jana Pawła II co do jego polskiego i słowiańskiego pochodzenia, które dotyczą wizji dwóch tradycji i dwóch kultur chrześcijańskich, wschodniej i zachodniej, a także dotyczą zadań papieża i Kościoła co do przywrócenia jedności. Skłoniło mnie zaś do takiego sformułowania podtytułu to, co Jean Chélini napisał o I pielgrzymce papieża do Polski: *Jan Paweł II inauguruje (nią) swoją misję profetyczną: głosić wymagania sprawiedliwego i ludzkiego świata, zbudowanego na przestrzeganiu prawa Bożego. Zwierzchnik Kościoła rzymskiego, papież staje się prorokiem ludzkości.* J. Chélini, *Powrót profetyczny: Jan Paweł II w Polsce*, „Communio”, R. 8: 1988 nr 5, s. 27.

¹ „Communio”, R. 8: 1988 nr 5, s. 6.

² Tamże. Starając się wyjaśnić ów fenomen, Poupard pisze: *Dostzegam w tym osobiście pewien znak i symbol, oczekiwanie i nadzieję. Świat jest zmęczony podziałami, a jeszcze bardziej waśniami oraz wewnętrznymi sporami między antagonistycznymi ideologiami; tęskni w głębi swego jestestwa za jednością, i to taką, która przezwycięża wszelkie rozdarcia polityczne oraz przeciwieństwa ekonomiczne, a sytuuje się na płaszczyźnie duchowej.* Tamże.

wianinem, jak sam określił siebie na początku pontyfikatu i stale określa.

Fenomen Papieża-Polaka, Papieża-Słowianina.

Historyk nie może stawiać sobie Puopard'owego pytania: czy należy się temu dziwić, czy też starać się zrozumieć ten paradoks?

Zadaniem historyka jest zrozumieć: najpierw zrozumieć to powszechne zainteresowanie się Papieżem-Polakiem, Papieżem-Słowianinem, a następnie dostrzec znaczenie dla Kościoła, co więcej, dla całej ludzkości, tego faktu, że w Rzymie, na stolicy Piotrowej, od 10 lat zasiada nie kto inny, tylko Papież-Polak, Papież-Słowianin.

Gdy się widzi to znaczenie, a jest bardzo wyraźne, nie sposób przedstawić je w jednym wykładzie. Stąd w obecnym wykładzie ograniczenie tematu do *Papieża-Polaka, Papieża-Słowianina profetycznej wizji dziejów i zadań Kościoła w dziedzinie jego własnej jedności i jedności Europy*.

Nie można było uczynić inaczej, gdyż Jan Paweł II, z faktu, że jest *Papieżem-Polakiem, Papieżem-Słowianinem*, sam wyprowadza te właśnie implikacje: zobowiązanie swoje i Kościoła do przywrócenia kościelnej jedności, ze względu na Chrystusowy nakaz, ale i dla ukształtowania upragnionej jedności Europy, a w dalszej konsekwencji — całego świata.

Szukając zrozumienia jakiegokolwiek fenomenu historycznego najlepiej posłużyć się pytaniami eksplanacyjnymi.

Omawiany temat wymaga czterech takich pytań. Oto one:

1. Dlaczego Jan Paweł II podkreśla swoje polskie i słowiańskie pochodzenie?
2. Jakie widzi on sam implikacje tego pochodzenia?
3. Jaką ma wizję jedności?
4. Czy ta wizja jest profetyczna?

Szukając odpowiedzi na te pytania, trzeba było sięgnąć do wypowiedzi samego papieża.

Nie można było nie uwzględnić, i to na pierwszym miejscu, jego przemówień z pielgrzymki do Polski w 1979 r. Wszak ówczesne dziewięć dni pobytu w Ojczyźnie były nie tylko niesłychanie intensywne co do spotkań i wypowiedzi papieża, ale zawierały jego pierwszą obszerną refleksję na temat *niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności*, która wezwała Go ze stolicy św. Stanisława w Krakowie na stolicę św. Piotra w Rzymie.³ W

³ CHwS 11: 1979 nr 8, s. 28.

tej zaś refleksji zostało nie jeden raz podkreślone że polskie i słowiańskie pochodzenie papieża oraz związana z tym formacja osobowa należą do istotnych elementów, które inspirują papieską działalność.⁴

Do referatu wykorzystano nadto dokumentację dwóch następujących pielgrzymek Jana Pawła II do Polski oraz papieskie enuncjacje, związane z trzema wielkimi rocznicami historycznymi, odnoszącymi się do krajów słowiańskich: 1100 rocznica śmierci Apostoła Słowian, św. Metodogo, 600-lecie chrystianizacji Litwy i millenium Chrztu Rusi. Z publikacji o papieżu korzystano mało. Najbardziej były przydatne: A. Frossarda *Rozmowy z Janem Pawłem II* (Watykan 1982) i wymieniony już artykuł J. Chéliniego *Powrót profetyzmu: Jan Paweł II w Polsce*.

Czy to nie za mało?

Chyba wystarczająco, by zdobyć uzasadnioną i wyczerpującą odpowiedź na postawione pytania.

1. DLACZEGO JAN PAWEŁ II PODKREŚLAŁ I PODKREŚLA SWOJE POLSKIE I SŁOWIAŃSKIE POCHODZENIE?

Ogólną odpowiedź, według mnie, najtrafniej podają słowa papieża, wypowiedziane na lotnisku Ciampino (10 VI 1979), gdy wracał do Rzymu z Polski: *Dziękuję Bogu za to, że dane mi było ujrzeć znowu Polskę, ziemię błogosławioną i żyzną, w której zapuściłem korzenie jako człowiek, kapłan, biskup, czerpiąc z niej bogate, życiodajne soki.*⁵

Szczegółową odpowiedź, najpierw jedną, znajdujemy w tych wszystkich wynurzeniach papieża, w których podkreśla, często podkreśla, że jego papieskie działanie płynie (oczywiście, nie jedynie) z nabytego wcześniej w Polsce doświadczenia. Warto do-

⁴ Z okazji pielgrzymki do Polski w 1979 r. ukazał się mały artykuł p.t. *Questo Papa slavo* nieznanego mi z innych publikacji Luigi Accattoliego, w prawie nieznanym u nas czasopiśmie „Bozze” R. 1979 nr 6/7, s. 61—74). W nim zwrócił Accattoli uwagę właśnie na te dwa fakty:

1. *I nove giorni del viaggio in Polonia non sono stati soltanto i più intensi del nuovo pontificato, ma anche quelli che il nuovo papa ha scelto per sviluppare una prima riflessione su quello che ha chiamato l' "imperscrutabile disegno della divina Provvidenza", che lo ha condotto dalla cattedra arcivescovile di Cracovia a quella di San Pietro in Roma.* 2. *Dopo il vaggio in Polonia non abbiamo più soltanto di fronte a noi il „primo papa slavo della historia”, ma un papa che con esplicita insistenza pone questa sua origine e formazione tra gli elementi ispiratori della sua azione pontificale (s. 61).*

⁵ CHwS 1979 nr 8, s. 219.

dać, że według niego doświadczenie jest najprostszą drogą działania: *najlepiej przemawiają fakty, oparte na doświadczeniu*,⁶ mówi papież.

Do kapłanów w katedrze częstochowskiej (6 VI 1979) powiedział, że

- doznał łaski powołania kapłańskiego na polskiej ziemi;
- przeszedł przez polskie seminarium duchowne;
- kształcił się na Wydziale Teologicznym UJ;
- otrzymał święcenia kapłańskie z rąk polskiego biskupa (Sapiehy);
- uczestniczył w tych samych doświadczeniach Kościoła i Narodu, co zebrani kapłani.

*To, co tutaj we mnie się ugruntowało — mówił im papież — to, co stąd wyniosłem, odżywa się stale żywym echem, podczas wszystkich moich spotkań z kapłanami, jakie miałem sposobność odbywać od dnia 16 października (czyli od dnia, w którym został papieżem).*⁷

Jedno z bardziej znamienitych wyznań o wpływie jego polskich doświadczeń na działanie papieskie wypowiedział w Nowej Hucie-Mogile (9 VI 1979). Słowa papieża:

*Chrześcijaństwo i Kościół nie boi się świata pracy. Nie boi się stroju pracy. Papież nie boi się ludzi pracy. Zawsze byli mu szczególnie bliscy. Wyszedł spośród nich: z kamieniołomu na Zakrzówku, z solvayowskiej kotłowni w Borku Fałęckim, a potem — z Nowej Huty. Poprzez wszystkie te środowiska, poprzez własne doświadczenie pracy — śmiem powiedzieć — ten papież nauczył się na nowo Ewangelii. Dostrzegł, przekonał się, jak gruntownie jest w nią wpisana współczesna problematyka człowieka pracy, jak bardzo nie sposób rozwiązać do końca tej problematyki bez Ewangelii.*⁸

Młodzieży w Warszawie, przed kościołem św. Anny, wyznał: *Widzę w Was poniekąd swoich młodszych kolegów, bo przecież i ja polskiemu uniwersytetowi zawdzięczam podstawowy zrab swjej akademickiej formacji. Z warsztatem pracy uniwersyteckiej na wydziałach filozofii i teologii w Krakowie i Lublinie byłem zwią-*

⁶ Tamże, s. 126—127.

⁷ Dodał na poły żartobliwie: *I dlatego też dzisiaj, spotykając się z Wami, pragnę odwołać się nade wszystko do słów, które przy tych różnych spotkaniach już wypowiedziałem. Uważam bowiem, że wszyscy macie jakiś udział w ich sformułowaniu, że należy się Wam jakaś część praw autorskich.* Tamże, s. 126.

⁸ Tamże, s. 191.

zany w sposób systematyczny. Duszpasterstwo akademickie stanowiło przedmiot mojego szczegółowego umiłowania.⁹

Te słowa przypomniał w przemówieniu do Rady Naukowej Episkopatu Polski (Jasna Góra 5 VI 1979): ...swoją formację akademicką — intelektualną, kulturalną zawdzięcza polskim uniwersytetom. Nie wyłącznie, ale w mierze zupełnie zasadniczej.¹⁰

Do młodzieży na Skałce w Krakowie (8 VI 1979) powiedział: Mówiąc o sprawie duszpasterstwa akademickiego, zdaję sobie sprawę z tego, że jest ono w Polsce w ogóle, a w Krakowie w szczególności rozbudowane bardzo. Próbowałem coś z tego nawet przenieść już w tym roku do Rzymu. Jak człowiek się do czegoś przyzwyczai, to mu trudno bez tego żyć i zażądałem sobie, żeby u św. Piotra zgromadziła się młodzież akademicka, przynajmniej jeden raz w Wielkim Poście. Rzeczywiście zgromadziła się, wypełniła Bazylikę i raz do nich przemówiłem: Pasqua con gli studenti. I to jest nawyk, który stąd wyniosłem.¹¹

W tej wypowiedzi ujawniła się nuta żartobliwa, która występuje raz po raz w papieskich przemówieniach.

Do sióstr zakonnych mówił w Krakowie: Staram się dobrze żyć z siostrami w Rzymie. Można powiedzieć, że wykorzystuję doświadczenie krakowskie.¹²

A wcześniej, na Jasnej Górze, powiedział do sióstr zakonnych, znamienne słowa o zachowaniu swej polskiej tożsamości. Zaznaczając że sięga do swych wcześniejszych wypowiedzi papieskich, poza Polską, podkreślił: w wypowiedziach moich znalazły echo liczne, jakże liczne, osobiste moje dawne spotkania ze środowiskami zakonnymi w Polsce. Przeniosłem je jako zasób osobistego doświadczenia do Rzymu. W wielu sprawach musiałem sobie powiedzieć [jako papież] od pierwszego dnia w ten sposób: „Skoro mnie, Panie Jezu, stamtąd wzięłeś, to jestem taki, jaki stamtąd przychodzę. Widocznie Ci taki jestem potrzebny w tej chwili.”¹³

Jak gdyby uprzedzając jakieś ewentualne zarzuty, mówił papież na lotnisku w Balicach:

Papież-Polak ma święte prawo i obowiązek w dalszym ciągu czuć głęboko ze swoim Narodem. I dodał: Owszem, ta właśnie więź jest jakimś istotnym współczynnikiem jego postugi Piotrowej w stosunku do Kościoła Powszechnego.¹⁴

⁹ Tamże, s. 34.

¹⁰ Tamże, s. 105.

¹¹ Tamże, s. 180.

¹² Tamże, s. 196.

¹³ Tamże, s. 83.

¹⁴ Tamże, s. 217.

Jan Paweł II ma świadomość przydatności w papieskim działaniu nie tylko swoich osobistych doświadczeń z pracy w Polsce, ale także współczesnych, a w sposób szczególniejszy, historycznych doświadczeń Polski jako kraju i narodu. O znaczeniu współczesnych doświadczeń Polski powiedział w Warszawie na Placu Zwycięstwa (2 VI 1979): *Polska stała się w naszych oczach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa.*¹⁵

Dla historyka zdumiewające jest to, że papież tak wyjątkowo docenia znaczenie doświadczeń historycznych dla codziennego działania. Przed katedrą gnieźnieńską powiedział o sobie samym, że jest tym papieżem, *który nosi w swojej duszy szczególnie wyrazisty zapis dziejów własnego Narodu od samego jego początku [...].*¹⁶ Powtórzył to tamże w słowach bardzo uroczystych *Papież, Jan Paweł II — Słowianin, Syn Narodu Polskiego, czuje jak głęboko wrastają w glebę historii korzenie, z których on sam wyrasta.*¹⁷

Papieżowi niewątpliwie dostarcza się materiałów historycznych, gdy ma występować w jakimś kraju i nawiązywać w przemówieniach do jego dziejów. Historię Polski zna jednak z własnych zainteresowań i przemyśleń. Gdy w Gnieźnie mówił, że zna dzieło Gołubiewa o Chrobrym, nie powiedział, że je czytał, tylko *rozczytywałem się w dziele Antoniego Gołubiewa o Bolesławie Chrobrym.*¹⁸

Nie będąc historykiem, papież posiada w wybitnym stopniu to, co nazywamy *wyczuwaniem historii*: chwytanie sedna dziejów. Dzięki temu może odwoływać się do posiadanego *doświadczenia historycznego* nie tylko ogólnikowo, ale też w bardzo konkretnych przypadkach. Kiedy mówił do Korpusu Dyplomatycznego, krótko po wyborze na papieża (12 I 1979), że *Państwo jako wyraz suwerenności, samostanowienia poszczególnych ludów i narodów jest prawidłowym urzeczywistnieniem porządku społecznego — i na tym też polega jego moralny autorytet. Mógł dodać: Jako syn narodu o tysiącletniej kulturze, który przez całe stulecia pozbawiony był niepodległości państwowej, wiem z doświadczenia, jak wielkie jest znaczenie tej zasady.*¹⁹

Wymaga osobnego już studium ustalenie, jak często i w jakich okolicznościach Jan Paweł II odwołuje się do swoich polskich doświadczeń, zarówno tych osobistych, jak i narodowych

¹⁵ Tamże, s. 29.

¹⁶ Tamże, s. 45.

¹⁷ Tamże, s. 46.

¹⁸ Tamże, s. 39.

¹⁹ Tamże, s. 96.

(historycznych). Trzeba jednak wskazać jeszcze na dwa fakty. Papież wie, że niejedni w Kościele Powszechnym biorą Mu za złe to wykorzystywanie swego polskiego doświadczenia. Gdy przemawiał na Jasnej Górze (4 VI 1979) do wyższych przełożonych zgromadzeń męskich, wspomniał o trudnych dla Kościoła w Polsce latach powojennych i zazaczył: *Dał nam Pan Bóg bardzo trudne doświadczenia. Ale poprzez te doświadczenia, poniekąd dzięki nim, my inaczej odczytujemy znaki czasu. Inaczej — i chyba bardziej trafnie. Nie chcę być pomawiany przez kogokolwiek o patriotyzm lokalny. Muszę się tego bardzo strzec, zwłaszcza — od 16 października ubiegłego roku. Ale sądzą nieco po owocach. To nie jest żaden aprioryzm. To jest teologiczny i pastoralny aposterioryzm. Lub jeżeli ktoś woli — empiryzm. W każdym razie tak te rzeczy widzę.*²⁰

Kiedy zaś przemawiał do kapłanów w katedrze częstochowskiej (6 VI 1979), ujawnił im, że papieski List do kapłanów na Wielki Czwartek 1979 roku wyrósł z krakowskiej praktyki odmawiania w każdy Wielki Czwartek *wiary w Kapłaństwo samego Chrystusa* i nie zataił, że po ukazaniu się Listu... Tu i ówdzie sugerowano, że Papież usiłuje narzucić polski model kapłaństwa całemu Kościołowi. Ale były to raczej głosy oderwane. W większości przyjęto ten list z zadowoleniem, jako bardzo proste, jasne, jednoznaczne, a przy tym braterskie postawienie spraw, które dla naszej współpracy w Kościele powszechnym są podstawowe.²¹

Ważniejszy jest drugi fakt. Papież powołuje się na doświadczenia historyczne nie tylko w celach dowodowych, by poparły jego tezy, ale dostrzega w nich nałożone przez Bożą Opatrzność zadania do spełnienia.

2. JAKIE WIDZI ON SAM IMPLIKACJE SWEGO POLSKIEGO POCHODZENIA?

Wkrótce po wyborze na papieża, Jan Paweł II powiedział do A. Frossarda: *Papież z Polski jest równocześnie pierwszym na stolicy św. Piotra Słowianinem. Poprzez swoje pochodzenie, poprzez swój ojczysty język, pozostaje związany z wszystkimi ludami słowiańskimi, które zamieszkują Europę wschodnią, a także wschodnią część Europy środkowej.*²²

Słowianin. Było to nowe ukazanie przez Papieża swej świadomości. Nowe, gdyż dzisiaj w publicystyce, w mass media, nie-

²⁰ Tamże, s. 68.

²¹ Tamże, s. 128.

²² A. Frossard, *Nie bójcie się*, s. 27.

omal wcale nie mówi się o Słowianach i Słowiańszczyźnie. Mówi się o Europie wschodniej, która dla wielu jest synonimem Słowiańszczyzny. Papież jednak uściślił: Słowianie zamieszkują Europę wschodnią, a także, wschodnią część Europy środkowej.

Ludy słowiańskie. Przymiotnik *słowiańskie* jest częściej używany w publikacjach, z reguły wszakże w negatywnym znaczeniu.

Słowiański charakter, słowiańskie pochodzenie, są najczęściej synonimem człowieka o niższych wartościach, niż człowiek Zachodu pochodzenia *germańskiego*, bądź *romańskiego*.²³

Jan Paweł II, zaznaczywszy swój związek z *wszystkimi ludami słowiańskimi*, powiedział Frossardowi:

W tym szerszym kontekście, polskie pochodzenie obecnego papieża niesie z sobą następujące implikacje, które są związane ze szczególnym dziedzictwem historii i kultury jego narodu. Po pierwsze, jest to dziedzictwo sąsiedztwa i spotkania dwóch tradycji chrześcijańskich i dwóch kultur: jednej zachodniej, która ma swe centrum w Rzymie — drugiej — wschodniej, genetycznie związanej z Konstantynopolem.

Dla uzasadnienia tej tezy, papież powołał się na dwa wydarzenia historyczne: działalność Cyryla i Metodego oraz chrzest Polski.

Powiedział więc Frossardowi: *Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że apostołowie Słowian, św. Cyryl i Metody, pochodzili z Tessalonik i znajdowali się kościelnie i kulturalnie w sferze Konstantynopola, równocześnie zaś wiadomo, że dla swojej misji wśród Słowian szukali oparcia i potwierdzenia w Rzymie. U początku swoich dziejów Polska przyjęła chrzest z Rzymu za pośrednictwem księżniczki czeskiej, która była małżonką pierwszego historycznego władcy mojej Ojczyzny. Związek z Rzymem i kulturą zachodnią ukształtował całe tysiąclecie chrześcijaństwa i narodu. Równocześnie jednak — zwłaszcza od czasu unii z Litwą przy końcu XIV w. — Polska weszła w ścisły związek z ludami ruskimi (mieszkającymi na południe i północ od linii Lwów—Ki-*

²³ Należy pominąć tak absurdalne rozumienie *słowiańskiego pochodzenia* Jana Pawła II, jak to ujawniły albańskie mass media w okresie jego pielgrzymki w Polsce. Czasopisma „Zei i Pipullit” mówiły, według Cheliniego (s. 16) o *wizycie jako o elemencie destabilizacji socjalizmu, którą powiększają trudności wewnętrzne*. W oczach jej redaktorów, celem polskiego papieża, przedstawianego jako „specjalistę od Wschodu” jest — *opierając się na przynależności Polski do Europy chrześcijańskiej — oderwanie jej od Związku Radzieckiego i wprowadzenie do orbity krajów zachodnich, co by tłumaczyło zaniepokojenie Kremla.*

jów), a przez to samo z tradycją wschodnią. Stąd właśnie owe dziedzictwo spotkania pomiędzy Wschodem i Zachodem.²⁴

Po przedstawieniu i wyjaśnieniu pierwszej implikacji swego polskiego (i słowiańskiego) pochodzenia, papież powiedział Frossardowi: *Druga implikacja polskości, która również ma swe korzenie w doświadczeniu historycznym, to szczególny stosunek do sprawy wolności sumienia i religii.*²⁵

I znowu powołał się papież na fakty historyczne: *Znalazło ono (to doświadczenie) wyraz już na Soborze w Konstancji w 1414 roku, w wystąpieniu Pawła Włodkowica, rektora uniwersytetu krakowskiego, który przeciwstawił się nawracaniu na wiarę chrześcijańską przy pomocy miecza (co wiązało się z działalnością rycerskiego zakonu Krzyżaków osiedlonego na północ od Polski nad Bałtykiem). W okresie reformacji, która znajdowała zwolenników również w Polsce w XVI w. król Zygmunt August wypowiedział znamienne zdanie „nie jestem królem waszych sumień” — czemu odpowiadał cały przebieg wydarzeń. Polska — w odróżnieniu od krajów Zachodu — pozostała państwem, w którym nie było „stosów”. Afirmacja wolności w odniesieniu do tego, co najbardziej wewnętrzne w człowieku, należy więc do dziedzictwa duchowego papieża z Polski.*²⁶

Na Włodkowica powołał się papież, gdy przemawiał w Oświęcimiu o godności człowieka, zagrożeniach człowieka i prawach człowieka.²⁷

Gdy papież w Gnieźnie wspominał Chrzest Polski powiedział, że wówczas otwarł się po stuleciach na nowo jerozolimski wieczernik, i zdumiały się już nie ludy z Mezopotamii i Judei, z Egiptu czy Azji, czy wreszcie przybysze z Rzymu, ale zdumiały się ludy słowiańskie i inne zamieszkujące w tej części Europy, iż Apostołowie Jezusa Chrystusa mówią ich językami, iż w rodzimej mowie opowiadają „wielkie dzieła Boże”.²⁸

Wymienił tam też te ludy słowiańskie. Żadnego nie pominął. Wymienił je według chronologicznej kolejności ich chrystianizacji, dodając do każdego jakiś fakt historyczny. Wymienił więc:

— Chorwatów i Słowenów. wśród których pracowali misjonarze już około 650 roku i z którymi niedawno w Bazylice świętego Piotra w ich chorwackim języku dziękowałem za więcej niż

²⁴ A. Frossard, s. 27.

²⁵ Tamże, s. 28.

²⁶ Tamże.

²⁷ CHwS 1979, s. 170.

²⁸ Tamże, s. 44.

1000 lat — za 1100, 1300 lat ich wiary i wierności dla Stolicy Apostolskiej.

— Bułgarów, których książę Borys I przyjął chrzest w 864 lub 865 roku;

— Morawian i Słowaków, do których docierali misjonarze przed 850 rokiem, a potem umocnili tam wiarę święci Apostołowie Słowian: Cyryl i Metody, którzy przybyli do państwa Wielkomorawskiego w 863 roku;

— Czechów, których księcia Borzivoja ochrzcił w 874 roku św. Metody;

— Wiślan i Słowian zamieszkujących Serbie, którzy także znajdowali się w zasięgu działalności świętego Metodego i jego uczniów;

— Rusinów: trzeba też, aby był przypomniany chrzest Rusi w Kijowie w 988 roku;

— Słowian Połabskich: Wreszcie trzeba przypomnieć ewangelizację Słowian Połabskich: Obotrytów (Obodrzyców), Wioletów i Serbo-Łużyczan;

— Litwinów: Chrystianizację Europy — tę oficjalną — ukończył chrzest Litwy w latach 1386 i 1387, który to za sprawą błogosławionej naszej Królowej Jadwigi, umocnił wcześniejszy o sto lat chrzest księcia Mendoga.

O swoim otwarciu na cały Wschód, jako kontynuacji działalności Pawła VI, mówił Jan Paweł II podczas Mszy świętej na Jasnej Górze, choć uczynił to jak gdyby marginesowo, przez wspomnienie abpa Agostina Casarolego: Cieszę się z tego, że może nam w tej podróży towarzyszyć i tu na Jasnej Górze być z nami prosekretarz stanu arcybiskup Agostino Casaroli, który dobrze zna to miejsce i dobrze zna tę drogę do Polski. I drogę z Rzymu ku Wschodowi, ku całemu Wschodowi! Przecież był wyrazem tej niestrudzonej troski papieża Pawła VI o cały europejski wschód i cały Wschód.²⁰

Po wymienieniu wszystkich ludów Europy wschodniej i południowo-środkowej, określił zadania, jakie ma Papież-Polak do spełnienia:

1. Nie może zapomnieć innych narodów

Gdy w Gnieźnie widział napis w języku czeskim: *Pamatuj Otče na své české deti*, nawiązał do tego i powiedział: *Nie może ten Papież, który nosi w sobie spuściznę Wojciechową, zapomnieć*

²⁰ CHwS 1979, s. 59.

tych dzieci!... Kiedy dzisiaj, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego Roku Pańskiego 1979, sięgamy do tych fundamentów, nie możemy nie słyszeć — obok języka naszych własnych praocjów — także innych języków słowiańskich i pobratymczych, którymi wówczas zaczął przemawiać szeroko otwarty Wieczernik dziejów.

2. Wnieść do Kościoła Powszechnego zrozumienie tych narodów

Kontynuując poprzednie zdania, papież mówił: *Nie może zwłaszcza nie słyszeć tych języków pierwszy w dziejach Kościoła Papież-Słowianin. Chyba na to wybrał go Chrystus, chyba na to prowadził go Duch Święty [określenie swej misji], ażeby do wielkiej wspólnoty Kościoła wniósł szczególne zrozumienie tych wszystkich słów i języków, które wciąż jeszcze brzmią obco, daleko dla ucha nawykłego do dźwięków romańskich, germańskich, anglosaskich, celtyckich.*³⁰

Tak więc według Jana Pawła II, tylko Papież Słowianin może zrozumieć ludy chrześcijańskie słowiańskie.

Papież miał odwagę przypomnieć ludy słowiańskie w innym wymiarze, niż dotychczas nimi się zajmowano. Po II wojnie światowej powstał ich synonim *Europa Wschodnia*, *Blok państw wschodnich*, lub *Obóz socjalistyczny*, a więc nazwy które obejmowały płaszczyznę polityczną i społeczną. Z gorszego rozwoju ekonomicznego wnioskowano pochopnie na mniejszą rolę kulturalną tych krajów, nie doceniano ich wkładu w dzieje Europy, a zwłaszcza w jej kulturę. W wielkiej polityce światowej często ich nie dostrzegano.

3. *Mówić o zapomnianych narodach i ludach: Ten Papież — świadek Chrystusa, miłośnik Jego Krzyża i Zmartwychwstania, przychodzi dziś na to miejsce, aby dać świadectwo Chrystusowi, żyjącemu w duszy jego własnego Narodu, Chrystusowi żyjącemu w duszach narodów, które kiedyś przyjęły Go jako Drogę, Prawdę i Życie (por. J 14, 6). Przychodzi więc Wasz rodak, Papież, aby wobec całego Kościoła, Europy i świata mówić o tych często zapomnianych narodach i ludach. Przychodzi wołać wołaniem wielkim.*³¹

3. JAKĄ MA WIZJĘ JEDNOŚCI?

Po tych stwierdzeniach postawił papież pytania, które nie są

³⁰ Tamże, s. 44—41.

³¹ CHwS, s. 46.

retorycznym patosem. W nich zawarł najistotniejsze zadania swoje i zadania Kościoła:

1. odsłonić duchową jedność Europy;
2. szukać nowej jedności chrześcijan (w dobie nowego ekumenizmu).

Pierwsze pytanie:

Czyż Chrystus nie chce, czyż Duch Święty nie wzywa, żeby Kościół — Matka u końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa pochylił się ze szczególnym zrozumieniem, ze szczególną wrażliwością, ku tym dźwiękom ludzkiej mowy, które splatają się z sobą we wspólnym korzeniu, we wspólnej etymologii, które — mimo wiadomych różnic (nawet i w pisowni) — brzmią wzajemnie dla siebie blisko i swojsko?

W tym pytaniu jest stwierdzenie o wspólnym korzeniu, o bliskości i swojskości.

Jest też wskazanie: Kościół-Matka ma pochylić się z szczególnym zrozumieniem i z szczególną wrażliwością. Swoje zaś osobiste zadanie widzi papież w tym, że przychodzi ukazywać te drogi, które na różny sposób prowadzą z powrotem w stronę Wieczernika Zielonych Świątek, w stronę Krzyża i Zmartwychwstania. Przychodzi wszystkie te narody i ludy — wraz ze swoim własnym — przygarnąć do serca Kościoła: do serca Matki Kościoła, której ufa bezgranicznie.³²

Drugie pytanie:

*Czyż Chrystus tego nie chce czy Duch Święty tego nie rozrządza, by ten Papież, który nosi w swojej duszy szczególnie wyrazisty zapis dziejów własnego Narodu od samego jego początku, ale także i dziejów pobratymczych, sąsiednich ludów i narodów na sposób szczególny nie ujawnił i nie potwierdził w naszej epoce ich obecności w Kościele? Ich szczególnego wkładu w dzieje chrześcijaństwa. Ażeby odsłonił te profile, które właśnie tutaj, w tej części Europy, zostały wbudowane w bogatą architekturę Ducha Świętego.*³³

Wskazanie na swoje szczególne powołanie papieskie: odsłonić wkład tych ludów, potwierdzić ich obecność w Kościele.

Wskazanie na szczególny wkład chrześcijańskich ludów słowiańskich w dzieje chrześcijaństwa.

Trzecie pytanie:

Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten Papież-Polak, Papież-Słowianin, właśnie teraz

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 45.

odstłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu.³⁴

Jan Paweł II nie ma wątpliwości co do wytyczonych zadań. Pytania zakończył stwierdzeniem:

*Tak. Chrystus tego chce. Duch Święty tak rozrządza, ażeby to zostało powiedziane teraz tutaj, w Gnieźnie, na ziemi piastowskiej, w Polsce, przy relikwiach świętego Wojciecha i świętego Stanisława, wobec wizerunku Bogarodzicy-Dziewicy, Pani Jasno-górskiej i Matki Kościoła.*³⁵

Do tematu jedności Europy i podziału chrześcijaństwa wrócił w przemówieniu na Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski (Jasna Góra 5 VI 1979). Jego teza: *Europa, która w ciągu swych dziejów wielokrotnie bywała podzielona, Europa, którą przy końcu pierwszej połowy bieżącego stulecia tragicznie podzieliła straszliwa wojna światowa, Europa, która wśród swoich współczesnych, stale trwających podziałów ustrojowych, ideologicznych, ekonomiczno-politycznych, nie może przestać szukać swej podstawowej jedności, musi zwrócić się do chrześcijaństwa. Bez względu na różnice tradycji, jakie zachodzą na terenie europejskim pomiędzy jego wschodnim i zachodnim odłamek, jest to przecież to samo chrześcijaństwo, wywodzące się od tego samego, jednego Chrystusa, przyjmujące to samo Słowo Boże, nawiązujące do tych samych Dwunastu Apostołów. Ono właśnie znajduje się u korzenia dziejów Europy. Ono kształtuje jego duchową genealogię.*³⁶

Zaraz po wyłożeniu tej tezy, wskazał na zadania:

Wymowa obecnego jubileuszu świętego Stanisława, patrona Polski, w którym ma szczęście uczestniczyć pierwszy w dziejach Kościoła i w dziejach Europy Papież-Polak, Papież-Słowianin, przemawia za tym. Chrześcijaństwo musi podjąć na nowo swój udział w kształtowaniu duchowej jedności Europy. Same racje ekonomiczne i polityczne jej nie ukształtują. Musimy zstąpić głębiej: do racji etycznych. Episkopat Polski, wszystkie Episkopaty i Kościoły Europy mają tu ogromne zadanie do spełnienia. Stolica Apostolska widzi swoje zadania wobec tych wielorakich zadań zgodnie z charakterem posłannictwa i posługiwania Piotrowego. Kiedy Chrystus powiedział do Piotra: „utwierdzaj twoich braci” (Łk 22, 32), powiedział mu przez to samo: „służ ich jedności”.³⁷

Zabezpieczenie chrześcijańskiego dziedzictwa Europy. Mówił o nim w Krakowie do gości zagranicznych (9 VI 1979). Zwrócił uwa-

³⁴ Tamże, s. 45.

³⁵ Tamże, s. 45.

³⁶ Tamże, s. 101.

³⁷ Tamże, s. 101—102.

gę na to, że Episkopat zaprosił tytuł znakomitych gości zagranicznych w celu uwydatnienia więzów Polski z Europą i całym chrześcijaństwem. Jeśli zaś czego pragniemy wszystkim życzyć przy tej sposobności, to tego nade wszystko, ażeby nasze wspólne rozważanie faktów sprzed 900 lat pomogło nam do bardziej jeszcze wnikliwego widzenia misji chrześcijaństwa i Kościoła w stosunku do współczesnego świata. Może jest to szczególnie ważne w odniesieniu do współczesnej Europy, która znajduje się na etapie nowego poszukiwania właściwych dla siebie dróg. Zadaniem Kościoła i chrześcijaństwa nie może być nic innego, jak twórcze uczestniczenie w tych wysiłkach. Nasza troska o zabezpieczenie chrześcijańskiego dziedzictwa Europy i poszczególnych krajów (ojczyzna) europejskich nie może wyrażać się ani urzęczywistniać inaczej, jak tylko w ten sposób.³⁸

O jedności i pojednaniu mówił do pielgrzymów Dolnego Śląska (Jasna Góra 5 VI 1979):

— z nimi modli się o *jedność wewnętrzną Narodu*, której patronem stał się św. Stanisław;

— pragnie polecić Bogurodzicy na Jasnej Górze owo *pojednanie pomiędzy narodami*, którego pośredniczkę widzi w św. Jadwidze Śl.;

— warunkiem jedności wewnętrznej społeczeństwa i społeczeństw (narodów) jest poszanowanie praw każdego człowieka;

— warunkiem pojednania pomiędzy narodami jest uznanie i respektowanie praw każdego narodu.

Po omówieniu tych zagadnień wyraził pragnienie: *oby ten papież, który dziś do Was przemawia ze szczytu Jasnej Góry, mógł owocnie służyć sprawie jedności i pojednania we współczesnym świecie. Nie przestawajcie mnie w tym wspierać poprzez Wasze modlitwy na całej polskiej ziemi.*³⁹

W Oświęcimiu mówił o swoim doświadczeniu w Polsce, które spowodowało wydanie pierwszej encykliki *Redemptor hominis*: *Czy ktoś na świecie może się jeszcze dziwić, że papież który tu na tej ziemi urodził się i wychował, papież, który przyszedł na Stolicę Piotrową z Krakowa, z tej archidiecezji, na terenie której znajduje się obóz oświęcimski, że ten papież pierwszą encyklikę swego pontyfikatu zaczął od słów „Redemptor hominis” — i że poświęcił ją w całości sprawie człowieka, zagrożeniom człowieka — prawom człowieka wreszcie!*⁴⁰

Symboliczną wymowę miało zatrzymanie się papieża przy ta-

³⁸ CHwŚ 1979, s. 199.

³⁹ Tamże, s. 115.

⁴⁰ Tamże, s. 168.

blicy z napisem w języku rosyjskim. Uderza lakoniczność wypowiedzi papieskiej, ale zaznaczył, że jest to tablica *wybrana* (do zatrzymania się przy niej) i że nie dodaje tu żadnego komentarza.⁴¹

W ostatnim dniu pobytu w Polsce, na Błoniach Krakowskich, wobec milionowego audytorium powiedział: *Z szczególną radością witam tutaj grupy naszych pobratymców, którzy przybyli z południa, spoza Karpat. Bóg Wam zapłać za Waszą obecność! O jakże bardzo pragnąłbym, ażeby mogli tu być jeszcze inni, Bóg Wam zapłać, Bracia Łużycanie! O jakże bardzo pragnąłbym, ażeby mogli tutaj, przy tej pielgrzymce Papieża-Słowianina, być jeszcze inni nasi Bracia w języku i losach dziejowych. A jeśli ich nie ma na tych Błoniach, niech pamiętają, że tym bardziej są w naszym sercu i w naszej modlitwie.*⁴²

Jedność Kościoła i jedność europejskiego kontynentu jest dla papieża czymś tak istotnym jako zadanie do spełnienia, że tak zatytułował punkt V w swoim Orędziu z okazji millenium Chrztu Rusi.

4. CZY TA WIZJA JEST PROFETYCZNA?

Jan Paweł II, idąc śladem papieży, swych Poprzedników, ukazał program własnego pontyfikatu w pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, wydanej 4 marca 1979 r. Pisze w niej, ale krótko, o bolesnym rozdarciu chrześcijaństwa i obowiązku jedności. Wszakże swą wizję tego rozdarcia i jedności w szerokim wymiarze ukazał po raz pierwszy wkrótce potem, od 2 do 10 czerwca 1979 r., gdy odbywał I pielgrzymkę do Polski. Nie mówił o niej jako o swoim programie działania, ale jako zadaniu, wyznaczonym Mu przez *niezbadane wyroki Bożej Opatrzności*, które powołały Go z Krakowa do Rzymu. Mówił na sposób wielkich proroków Bożych, z ich mocą, z ich żarem wewnętrznym i ich językiem.

Francuski teolog, Jean Chélimi, pisząc o tej I pielgrzymce Papieża do Ojczyzny, nadał artykułowi tytuł *Powrót profetyzmu: Jan Paweł II w Polsce*⁴³ i podkreślił, że podczas tej pielgrzymki *Jan Paweł II inauguruje swoją misję profetyczną: głosić wymagania sprawiedliwego i ludzkiego świata, zbudowanego na przestrzeganiu prawa Bożego. Zwierzchnik Kościoła rzymskie-*

⁴¹ Tamże, s. 169.

⁴² Tamże, s. 208.

⁴³ „Communio”, R. 8: 1988 nr 5, s. 14—30.

go, papież staje się prorokiem ludzkości. Prorok zwraca się do wszystkich, mówi językiem, który dotyka każdego człowieka [...] chodzi mu [Papieżowi], podobnie jak prorokom Starego Testamentu, o głoszenie ludom i władzom prawdy o Bogu i człowieku, głoszenie zasad i wymagań moralnych, stawianych rodzajowi ludzkiemu, którego Bóg nazaczył swoją pieczęcią i przeznaczył do zbawienia.⁴⁴

Chélini stwierdza w końcu: *Jan Paweł II mówi nowym językiem profetycznym; nie potępia, lecz przypomina; nie nakazuje, lecz proponuje. Czyni to jednak z wielką mocą i naciskiem; uważa swoją misję za opatrnościową.*⁴⁵

Papież patrzy w przyszłość, lecz korzysta z historii. Dostrzega to, co dzieli Kościół wschodni i Kościół zachodni. Historyka interesuje to, co mówi o przyczynach powstałego ongiś i stale jeszcze trudnego do przewyciężenia rozłamu. Jest to temat na osobny wykład. Trzeba jednak — na zakończenie — powiedzieć, że Jan Paweł II odnosi się z ogromnym szacunkiem do tradycji i kultury wschodniej. Na tych dwóch płaszczyznach: tradycji i kultury dostrzega *wzajemne przyciąganie się i odpychanie*, zwłaszcza w krajach słowiańskich, w których jest to historyczną i współczesną rzeczywistością Kościoła. Jan Paweł II ma ją stale w swej świadomości. Często daje temu wyraz. Wystarczy wspomnieć Jego słowa, wypowiedziane podczas III pielgrzymki w Polsce, na spotkaniu z przedstawicielami świata nauki w Lublinie. Mówił wówczas: *Na zakończenie jeszcze pragnę wyrazić szczególną radość z tego, że to tak wymowne spotkanie ze światem nauki polskiej znalazło miejsce w Lublinie. To miasto posiada swą historyczną wymowę. Jest to nie tylko wymowa Unii Lubelskiej, ale wszystkiego, co stanowi dziejowy, kulturowy, etyczny i religijny kontekst tej unii. Cały wielki dziejowy proces spotkania pomiędzy Zachodem a Wschodem. Wzajemnego przyciągania się i odpychania. Odpychania — ale i przyciągania. Ten proces należy do całych naszych dziejów. Można powiedzieć, całe nasze dzieje tkwią w samym środku tego procesu.*⁴⁶

Według papieża, Polacy dają przykład doceniania i szanowania tradycji Wschodu:

My, Polacy, którzy wybraliśmy przez całe tysiąclecie udział w tradycji Zachodu, podobnie jak nasi Bracia Litwini, szanowaliśmy zawsze przez nasze tysiąclecie tradycje chrześcijańskiego Wscho-

⁴⁴ Tamże, s. 27.

⁴⁵ Tamże, s. 29.

⁴⁶ *Czytacie to na moją pamiątkę, Paryż 1988, s. 61.*

*du. Nasze ziemie były gościnne dla tych tradycji sięgających swych początków w Nowym Rzymie — w Konstantynopolu.*⁴⁷

Ten szacunek znajduje swój wyraz w każdej z enuncjacji papieskich, które odnoszą się do chrześcijaństwa wschodniego. W encyklice *Slavorum Apostoli* poświęca cały punkt VI (*Ewangelia i kultura*) temu, co jest szczególnym wkładem tego chrześcijaństwa do dziedzictwa kultury europejskiej. W Orędziu z okazji milenium Chrztu Rusi traktuje to zagadnienie jeszcze szerzej. I kiedy mówi o chrześcijaństwie wschodnim, zaznacza że dwie formy wielkiej tradycji Kościoła — zachodnia i wschodnia, dwie formy kultury, dopełniają się wzajemnie jakby dwa ptuła w jednym organizmie.

Jan Paweł II stara się patrzeć bardziej na to, co łączy, aniżeli na to, co dzieli. Według niego, więcej nas łączy, niż dzieli. Powiedział to już w 1979 r. na Jasnej Górze, gdy wskazywał na odnowę Kościoła Katolickiego według Vaticanum II: *Obyśmy w tym wielkim dziele coraz dojrzejiej spotykali się z naszymi braćmi we wierze ze Wschodu i Zachodu, z którymi łączy nas tak wiele, choć jeszcze niejedno dzieli.*⁴⁸

W Lublinie zaś zwrócił się do chrześcijan wschodnich: *Ale też pragniemy prosić gorąco naszych Braci, którzy są wyrazicielami tradycji Wschodniego chrześcijaństwa, ażeby pamiętali na słowa Apostoła: Jedna wiara, jeden (...) chrzest, Jeden Bóg i Ojciec wszystkich” (por. Ef 4, 5—6), Ojciec Pana Naszego Jezusa Chrystusa — ażeby o tym pamiętali, i żeby teraz, w dobie szukania nowej jedności chrześcijan, w dobie nowego ekumenizmu, wspólnie z nami przykładali rękę do tego wielkiego dzieła, które tchnie Duch Święty!*⁴⁹

JERZY BAJDA

PAPIEŻ ZAWIERZENIA

Treść: 1. Totus tuus — osobisty profil nabożeństwa do Maryi; 2. Osoba i charyzmat -- Maryjny wymiar pontyfikatu; 3. Podstawy teologiczne. Maria a Kościoł; 4. Teologia i duchowość zawierzenia, próba charakterystyki.

W artykule wprowadzającym do zbioru zatytułowanego *Maryja Matka zbawienia* (wybrane teksty Jana Pawła' II) pisze ks.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ CHwS 1979, s. 65.

⁴⁹ *Czytacie to na moją pamiątkę, Paryż 1988, s. 62.*